

III  
MUZEUM NARODOWE W KRAKOWIE.

---

# SPRAWOZDANIE

ZARZĄDU

# MUZEUM NARODOWEGO

za rok 1897.



W KRAKOWIE,

W DRUKARNI «CZASU» FR. KLUCZYCKIEGO I SP.  
pod zarządem Józefa Łakościńskiego.

1898.



MUZEUM NARODOWE W KRAKOWIE.

---

# SPRAWOZDANIE

ZARZĄDU

# MUZEUM NARODOWEGO

za rok 1897.



W KRAKOWIE,

W DRUKARNI «CZASU» FR. KLUCZYCKIEGO I SP.  
pod zarządem Józefa Łakocińskiego.

1898.



63009

51

1897

Biblioteka Jagiellońska



1003046483

NAKŁADEM MUZEUM NARODOWEGO.

# SPRAWOZDANIE ZARZĄDU MUZEUM NARODOWEGO za rok 1897.

Nieustająca ofiarność dla Muzeum narodowego publiczności ze wszystkich stron kraju naszego odnosi się przede wszystkim do działów drobnej sztuki, wyrobów rękodziel i pamiątek, przez co zwalnia Zarząd Muzeum z drogi zakupna tych przedmiotów własnym groszem. Łatwo wypełniły się też zabytkami tego rodzaju witryny muzealne, już to z darów, już złożone depozytem Akademii Umiejętności i dalej wypełniać się będą. Ułożone w przyszłości systematycznie, opatrzone katalogami, dadzą obraz kultury i obyczajów narodowego, działalności rękodziel, wzbudzą wspomnienie zasłużonych osób i wypadków krajowych. Materiał do tego w znacznej części już jest nagromadzony, miejsce odpowiednie znajdzie się w rozszerzonym lokalu muzealnym. Inna jest rzecz w działach odnoszących się do właściwej sztuki: malarstwa, rzeźby, rycin, rysunków i akwarel. Zarząd liczy się i tu z ofiarnością artystów polskich, z ofiarnością Wys. c. k. Ministerjum Wyznań i Oświaty, zakupującego dla Muzeum narodowego cenne dzieła artystów naszych na wystawach publicznych w Wiedniu, ale przede wszystkim stara się zakupem z funduszków własnych wypełnić te działy okazami prac tych artystów polskich, którzy mimo imienia swego wybitnego, dotąd nie są dziełami swymi w Muzeum reprezentowani. Nie zawsze dar obrazu lub rzeźby odpowiada wymagom muzealnym, przyjmuje się go zawsze z wdzięcznością



i obmyśla stosowne pomieszczenie. Szczęśliwym czuje się Zarząd, gdy dar obrazu lub rzeźby zapelni lukę, którą zakupnem musiałby wypełnić. Takich darów otrzymało Muzeum w roku zeszłym kilka — drogą zakupną zyskało też kilka dzieł koniecznych do zaokrąglenia zbiorów jak olejne obrazy Artura Grottgera i Piotra Michałowskiego, cenne studia głów. Z funduszków przeszłorocznych pokryto ostatnie raty przypadające P. Chelmońskiemu i Pannie Oldze Boznańskiej za zakupione w r. 1896 ich prace do zbiorów muzealnych, Zarządowi Muzeum pozostał w roku zeszłym nie wielki fundusz na zakupno dzieł sztuki. — A jednak dział ten niezwykle się zubożył, dzięki ofiarom artystów polskich.

Przedewszystkiem Zarząd wyznać musi wdzięczność artyście Panu Kazimierzowi Alchimowiczowi za dar znanego jego obrazu „pogrzeb Gedymina“ nie posiadało dotąd Muzeum żadnej z prac tego artysty, darem zyskało jedną z celnych; treścią i rozmiarami nadającą się do ścian Muzeum narodowego wybornie. Obraz jest dziełem poważnem, o wspaniałym efekcie światłocienia i kolorytu, stare pogańskie obyczaje Litwy wybornie przypominającym. Namalowany z werwą artystyczną z przewagą lesistego krajobrazu jest znakomitą okazem talentu naszego artysty, przysłany zwinięty na wałek oczekuje chwili oprawienia w ramy i pomieszczenia odpowiednio w salach Muzealnych. Darem innego artysty P. Antoniego Kozakiewicza przypadł dla Muzeum obraz jego na płótnie *al tempera* malowany zatytułowany „do sądu“ przedstawiający scenę z martyrologii naszej. Jest to kaźń moskiewska, więzienie z którego ma wyprowadzić żołdactwo jednego z więzionych przed sąd śledczy. Obraz to wdzięczny, starannie wykończony jak wszystkie co wychodzą z pod pędla utalentowanego krakowianina, postaci typowe, w których występuje silnie charakter głównej postaci. Wartość obrazu jest znaczna a dla Muzeum przybywa dobra reprezentacya imienia artysty.

Z daru rodziny s. p. Antoniny Hofmanowej tyle znakomitej artystki dramatycznej dobrze miastu naszemu zasłużonej, znalazł się w Muzeum piękny jej portret pędla Tadeu-

sza Ajdukiewicza. Jako dzieło sztuki odznacza się on sumiennem wykonaniem, dokładnością w uchwyceciu podobieństwa, a jeżeli w kolorycie daje uczuć pewną zastarzałość, nie mniej obok portretów tegoż artysty Modrzejowskiej i Reszkowej będących w Muzeum godne zajmuje miejsce i dopełnia tę tróję najznakomitszych artystek polek znanych w świecie teatralnym.

Ofiarowany dla Muzeum przez artystę malarza z Warszawy P. Feliksa Cichockiego obraz „N. Panna jako prządka“ figurował na konkursie sąsiedniego Muzeum towarzystwa sztuk pięknych a jakkolwiek nagrody nie otrzymał, jest interesującym okazem usiłowań sprowadzania osób świętych w sferę codziennego życia — czy szczęśliwie sędzić nie będziemy, dość że reprezentuje obraz kierunek którego okazu Muzeum nieposiadało.

Niemożemy pominąć daru, który chociaż do działu malarstwa wprost nie należy wchodzi w zakres twórczości artystycznej i jest owocem niemal całego życia artysty. Darem tym jest bogate Album rysunkowe pomysłów religijnych i studyów artystycznych do obrazów przez siebie malowanych brata Angelika zakon dominikanów znanego na świecie artysty Jana Drewaczyńskiego. Pracujący w duchu szkoły Overbeckowskiej długie lata przebywający w Rzymie, zebrał razem w tym Albumie wszystkie pomysły obrazów kościelnych jakie malował w starannie opracowanych rysunkach, obok których mieści się tutaj mnóstwo drobnych studyj części ciała i draperyi z natury wziętych jako przygotowania do obrazów. Można się dzisiaj godzić lub nie z kierunkami i zapatrywaniami artysty, ale dla Muzeum narodowego nie przestanie być to Album dokumentem świadczącym o wpływach Overbeckowskich na sztukę polską, o poważnem zabieraniu się do malowania obrazów kościelnych polskiego religijnego malarza, którego trzy olejne prace pomieszczone są w salach muzealnych.

Z nabytków zyskanych w roku zeszłym funduszem muzealnym, należy się przedewszystkiem pierwszeństwo obrazowi olejnemu wielkiego naszego artysty tak przedwcześnie

zmarłego Artura Grottgera. W uznaniu jego wielkości pomieścił przed laty Zarząd Muzeum marmurowy medalion obok medalionów Matejki i Siemiradzkiego, ale z wstydem wyznać musi że dotąd imię sławnego artysty pracami jego artystycznymi w Muzeum skąpo reprezentowanem było. Rok przeszły przyniósł nam w tym kierunku nie małą korzyść bo sposobność zakupna olejnego obrazu Grottgera, nie łatwo się trafiająca a co ważniejszem pewnością zyskania na własność sławnego jego cyklu Litwanii. Sprawa ta ostatnia wiąże się z uchwałą Rady miasta ofiarowania gruntu pod budowę gmachu dla Wystawy Towarzystwa sztuk pięknych, wiąże z ofiarnością tegoż Towarzystwa składającego miastu dla Muzeum ów kosztowny klejnot Litwanią Grottgera dotychczasową swą własność. Pozostaje ona dotąd w osobnej salee na wystawie Towarzystwa, dopóki nieprzyjdzie do skutku wybudowanie gmachu ale własnością Muzeum jest już dzisiaj.

Obraz olejny nabyty do zbiorów z funduszków Muzealnych składa się właściwie z dwu obrazów ujętych w jedne ramę dopełniających treścią scenę z powstania 1863 r. Jest to pożegnanie powstańca z swą narzeczoną w ogrodzie pałacowym i zjawienie się jego ducha tejże wśród nocej ciszy, kochanka poległego w walce. Mistrz umiał wlać w to płótno całą swą duszę i włożyć to czem celują jego cykle rysunkowe, potęgą barwności spokojnej a jednak silnej podnosi ten nasz pomysł Grottgerowski, obrazy są skończone starannie, opatrzone podpisami artysty i datą i są dobrym nabytkiem świadczącym o Grottgerze jako malarzu.

Z funduszków muzealnych nabyto dwie olejne prace znakomitego Piotra Michałowskiego. Posiadało Muzeum już dość piękny zasób prac tego wielkiego malarza — piękne akwarelle i kilka szkic olejnych, korzystając z trafiającej się sposobności nabył Zarząd w roku zeszłym dwa studia głów starców tego artysty — studia żebraków. Są one świadectwem jak ten dzielny malarz koni i scen wojennych z przed kilkudziesięciu laty umiał potężnie i zamasztyto władać pędzlem z tą brawurą, które nie ujmując nic z obserwacji żywej natury, zachwyca łatwością użytych środków. Przed tylu



laty malowane te studia godne są najżywszego uznania przez dzisiejsze pokolenie artystów których Piotr Michałowski w kierunkach swych na tyle lat wyprzedził.

Zarząd w zakupach niezawsze kierować się może wartością artystyczną ale niejednokrotnie zmuszonym jest nabywać to, co wiąże się z osobą zasłużonego męża i badacza. Tak nabył zbiór blach sztycharskich Joachima Lelewela wielkiego historyka a zarazem własnorecznie sztychującego tablice do swych prac naukowych. Przyszło Muzeum narodowe nie wielkim kosztem do posiadania kompletu wszystkich blach sztycharskich, map geograficznych i rysunków zabytków przeszłości jak monet, pomników a jakkolwiek blachy te posłużyły Żupańskiemu do wydania Albumu rytownika polskiego są one w dobrym stanie i służyć do wydawnictw mogą. Nabyto je od rodziny Lelewela. Dla imienia zasłużonego badacza epoki przedhistorycznej ziem polskich nabyto także portret rysowany z natury przez artystę Pocięchę znanego a tak niedawno zmarłego uczonego Gotfryda Osowskiego.

W dziale dzieł sztuki doznał Zarząd zawodów niemało w roku zeszłym. Tak minęła go sposobność zyskania drogą zakupną zbioru młodzieńczych prac rysunkowych malarza krakowskiego Kościuszkowskiej epoki Michała Stachowicza Krakowianina. Zbiór nie był ważnym ze względu na historią kraju, przedstawiał raczej drogi po których rozwijał się ten narodowy talent, ale niemniej do zbiorów muzealnych dobrze się nadawał. Zbyt wygórowane i przesadne żądania ze strony posiadaczy dzisiejszych zbioru tego, uniemożliwiły jego nabycie dla Muzeum narodowego, ofiarowana przez Zarząd cena przyjętą nie była. Drugim zawodem było, że pomimo usiłowań niemógł Zarząd przyjść do posiadania pracy znakomitego malarza pejzażów P. Witkiewicza dotąd w Muzeum niereprezentowanego. Idąc drogą najpewniej prowadzącą do celu a doświadczoną przy zakupnie obrazu Chelmońskiego „pastuszków w śród burzy“ Zarząd zgłaszał się do P. Witkiewicza z propozycją namalowania dla Muzeum obrazu, oczekiwał do końca zeszłego roku zatrzymując część

funduszków na zapłatę dzieła, ale z powodu słabości artysty obrazu nieotrzymał. Zarząd nie traci nadziei, że P. Witkiewicz przyszedłszy do zdrowia pracę swą nadeśle. Trzeci zawód odnosi się do działy rzeźby — znaleźliśmy dobrodzieja w osobie P. Józefa Krasieckiego tego którego uprzejmości zawdzięcza miasto Kraków ułatwienia w sprawie odbioru darów hr. Kościelskiego z Bertoldsteinu — który przyobieczał nam darowiznę odlewu gipsowego z rzeźby XIV wieku w katedrze Gnieźnieńskiej przedstawiającej „scenę kalwaryi“. W wykonaniu swej szlachetnej ofiary, sprowadził na miejsce odlewacza z Berlina, wyrobił pozwolenie kapituły katedralnej, ale zbyt wielkie koszta jakie sprawa odlewu wymagała musiały go powstrzymać. Robotnik żądał bajeczną sumę kilkuset marek za odlew niewielkiej rzeźby, Zarząd Muzeum otrzymawszy wiadomość taką zwolnił P. Krasieckiego od zobowiązania dostarczenia odlewu rzeźby i poprzestał na zdjęciach jej fotograficznych, jakie na swój koszt ofiarodawca dał zrobić i do Muzeum nadesłał. Łatwiej przyszło Zarządowi nabycie odlewu płaskorzeźby pomnika grobowego biskupa Piotra Tylickiego z Katedry na Wawelu., przyniesiono go nam gotowy do zakupu. Oryginał wykonany w marmurze kolorowym fładrowanym nie mógł wykazać tych zasług artystycznych jakie dopiero w białym gipsowym odlewie wystąpiły. Rzeźba jest pełną wdzięku ma wysoce szlachetny nastrój włoski godny epoki Zygmuntońskiej i mistrza Bartłomieja Berrecciego, pod którego okiem rzeźba wykonana była. Odlew ten zachęca Zarząd, aby po skompletowaniu w reprodukcjach gipsowych rzeźb romańskich, już tak bogato nagromadzonych, zajął się odlewami rzeźb Włochów pracujących w Polsce w połowie pierwszej XVI wieku. Zebrany taki materiał w Muzeum otworzy pole do studyj naukowych dając możność porównania rzeźb między sobą. Początek takiego zbioru odlewów Muzeum już posiada w kilku okazach.

Do działy drobnej sztuki należą dary w medalach otrzymane od komitetu jubileuszowego poctki Deotymy w Warszawie, od P. Felicyana Faleńskiego i P. Franciszka

Wójcika. Z medalami stoją w pewnym związku tłoki pieczętne, z licznych darów takich tłoków utworzyła się już w Muzeum kolekcya nie bez interesu. W roku zeszłym przybyło kilkadziesiąt ich okazów dzięki ofiarności Dra Józefa Stanisławskiego i P. Władysława Oraczewskiego obu z Sieradza. Są to przeważnie tłoki pieczętne z czasów Kongresówki urzędów powiatowych i farnych. Jeden tłok złożyła P. Julia Chubicka. Zakniono zaś z funduszków muzealnych bardzo ważny zabytek odkopany w ziemi przy braniu fundamentów pod nowy kościół w Albigowy pod Łańcutem. Jest to krzyż z wizerunkiem Pana Jezusa ukrzyżowanego emaliowany wykonany z miedzi, mający pozór romańskiego o formie płaskiej jakoby do pomieszczenia na okładce księgi liturgicznej a w rzeczywistości jak pokazuje napis pochodzący z r. 1627 będący roboty Jerzego Carthusena proboszcza w Albigowy. Zabytek ten przedstawionym był na jednym z zebrań komisji historii sztuki w Akademii Umiejętności. Dwie piękne miniatury na kości słoniowej z początku naszego wieku osób należących do rodziny generała Trębickiego złożył darem P. Felicyan Faleński.

Do działu pamiątek należy piękny dar komitetu Weteranów z r. 1830, dar *Albumu* z fotografiami uczestników powstania. Album to wielkie wspaniałe i kosztownie oprawne, znajdują się w niem systematycznie rozmieszczone fotografie z natury zdjęte do niedawna żyjących członków armii polskiej powstańczej z powyższej epoki. Zebrane trudem lat wielu staraniem prezesa Towarzystwa Weteranów polskich ś. p. Ksawerego Konopki, opatrzone jest podpisami własnoręcznymi uczestników i napisami objaśniającymi rodzaj broni do której każdy z nich należał. Z daru P. Józefa Pollera przyszła do zbioru pamiątek Mickiewiczowskich książka do nabożeństwa Ewuni Ankiewiczowej oprawna w formie krzyża z zapisaną jedną kartą, reszta ich jeszcze pusta. W dalszym ciągu otrzymało Muzeum od P. Felicyana Faleńskiego darem tabakierkę z malowanym widokiem kopca Kościuszki oraz kosztowny wyrób artystyczny srebrny *Castiglianiego* w Rzymie, nożyk do książki

ofiarowany przez znaną hr. Calergi Pani Faleńskiej. Zarząd Muzeum z zasady przyjmując wszystko co mu ofiarują bez względu na statut wyłączający przedmioty ze sztuką związku niemające, wdzięczny równie za każdy dar czy on ma większe lub mniejsze dla Muzeum znaczenie, przyszedł drogą tą do pewnej liczby starych dokumentów, nadał przywilei, autografów i listów znakomitych polaków. Zapisywaliśmy je z poprzednich lat sprawozdaniach, z roku zeszłego notujemy tu darem otrzymane od Dra Stanisławskiego z Sieradza dokumenta cechów miejskich województwa Kaliskiego z XVII i XVIII wieku, autograf Wincentego Pola, oraz papiery wojskowe i oznaki honorowe jednego z oficerów 1830 r. z daru komitetu Weteranów. Rodzina ś. p. Antoniny Hofmanowej obok portretu złożyła do Muzeum rękopisy wszystkich ról w jakich ta słynna artystka występowała w ciągu całego swego artystycznego zawodu.

Zbieranie książek nie należy do zadań muzealnych a jednak bez podręczników nieobejdzie się żaden zbiór — posługuje się nimi Dyrekeya przy ocenianiu dzieł. Historia sztuki w Polsce jaką ma illustrować Muzeum narodowe wymaga również gromadzenia książek i publikacyj traktujących o zabytkach na ziemiach polskich. Utworzyła się w ten sposób biblioteczka Muzealna zwiększana przeważnie zakupnem rządziej darem. W roku zeszłym zakupiono to co dotąd wyszło z inwentaryzacyi księstwa Poznańskiego przez *Kothego* to jest tomów 2 -- *Ortweina* zabytki renesansu w Szląsku pruskim. *Luscha* Inwentaryzacyą Szląska na pograniczu Królestwa Polskiego. *Pfottenhauera* pieczęcie średniowieczne polskie — z polskich zaś publikacyj *Markonięgo* Album architektoniczne zabytków w Polsce; *Żegoty Paulego*: Starożytności galicyjskie, drobne prace Józefa Łepkowskiego. Dopełniliśmy egzemplarz Muzealny *Wzorów sztuki średniowiecznej i odrodzenia* nabytkiem III seryi tego wydawnictwa kosztownego. Z daru autora otrzymało Muzeum wspaniałą publikacyą architekta P. Talowskiego: „projekta kościołów“ dobrze świadczącą o samoistnym talencie artysty Kra-



kowskiego. Tablice wykonane przez autora odbite autograficznie równają się własnoręcznym tego utalentowanego architekta a dzielnego rysownika. Wydanie przynosi zaszczyt zakładowi reprodukeyjnemu krakowskiemu. Wyliczyliśmy dary zyskane w roku zeszłym i nabytki z funduszków Muzealnych, ocenili ich znaczenie, nie dotykając jednego z działów ważnych każdego Muzeum sztuki: działu rycin, litografij i drzeworytów i innych artystycznych reprodukeyj — pominęliśmy ważny dział rysunków i akwarelli artystów polskich. A jednak dzięki ofiarności działy te rosną i dziś już przynoszą Instytucyi zaszczyt nie mały. Działy te zamknięte w dwu wielkich szafach z licznymi szufladami pomieszczone są w Langerówce a dostępne dla publiczności o ile chce z nich korzystać w każdą Sobotę za zgłoszeniem się do Pana Konserwatora rycin kustosza Muzeum T. Ziemięckiego. Publiczności naszej mało jest znaną ważność zbioru takiego, o dziejach sztuki charakteryzacji polskiego, o jego reprezentantach sławnych mało jest pomyślaną — nowe kierunki malarstwa obchodzą się bez tej skarbnicy artystycznej wiedzy jakimi są zbiory rycin i rysunków mistrzów, pozwala więc sobie Zarząd w niniejszem rocznem sprawozdaniu przedstawić sprawę zbioru rycin w ogólności, zbioru rysunków i akwarell celem obeznania szerszej publiczności z ich znaczeniem i to tem bardziej, że nadechodzi chwila, w której przyjdzie potrzeba powiększenia tych działów zakupnem prywatnych cennych kolekeyi rycin i rysunków polskich.

Czem druk dla prac literackich i naukowych tem wszelka reprodukeya artystyczna dla sztuk plastycznych. Rycina, litografia, drzeworyt już to jako czarne już kolorowe odbicie w licznych egzemplarzach przynoszą dokładną wiadomość jak co wyglądało w przeszłości lub wygląda w teraźniejszości przed wynalezieniem dzisiejszej fotografii. Od XV wieku posługuje się świat reprodukeyami, ulotne te karty zgromadzone w zbiorach publicznych wielkich stolic europejskich, dostępne dla ciekawych przynoszą światło jak wyglądała osoba dostojnika lub uczonego każdej narodowości, jak się ubierali ludzie w pewnych epokach wiele i mali, jak wy-



glądał świat przeszłości, jego miasta i wsie, gmachy publiczne i prywatne, wypadki dnia, klęski wojen, oblężenia miast i zamków, sprawy rycerskie i religijne, obrzędy kościelne i t. p. To co dzisiaj przynoszą pisma illustrowane a przede wszystkim fotografia z natury, to przynosiła sztuka reprodukcyjna więcej lub mniej niedołącznie czasem po mistrzowsku oddająca prawdę rzeczywistości i charakter osób, počawszy od końca XV wieku. Ale to nie dosyć, od tej epoki urasta znaczenie wielkich sztycharzy, mistrzów swej sztuki, świecą imiona wielkich sztycharzy na równi z malarzami sławnymi.

Stycharz występuje jako znakomity portrecista jako samodzielny twórca własnych pomysłów jako tłumacz i rozpow szechniacz utworów malarstwa współczesnego, jako dzielny rysownik scen życia codziennego przedstawiający do żywego świat go otaczający, jako autor obrazków religijnych.

Wielkie imiona sztycharzy błyszczą na horyzoncie sztuki zarówno z imionami malarzy, znane one są jeżeli nie całemu światu to kółku wybranych miłośników piękna. Zapisala je historia sztuki a dziś zjawiają się liczne prace o nich naukowe oparte o skrzętne poszukiwanie ich robót, piszą się o sztycharzu całe dzieła.

Łatwo zrozumieć, że zbiory wielkie rycin dawnych są tem dla miłośników sztuki i badaczy czem biblioteka publiczna dla literatów i uczonych. Czerpie z tych zbiorów kaźden badacz przeszłości, malarz historyczny, powieściopisarz, monogramista osób i świata przeszłości; artysta dramatyczny szuka tu wzorów do kostiumu, historyk sztuki odnajduje dla siebie materyał pewny.

Z natury rzeczy wypada, że zbiór rycin odnoszący się do całego świata, mieszczący w sobie wszystko, co bez względu na narodowość wykonała sztuka reprodukcyjna, nie jest tak łatwym do przeprowadzenia. Kusić się o to mogły bogate stolice europejskie, zbiory cesarskie i królewskie, posiadające odpowiednie środki i fundusze. Kolekcyonowanie bowiem rycin jest sprawą wymagającą wysokiego specjalnego znawstwa połączonego z zamięłowaniem przedmiotu. i odpowiednimi finansowymi zasobami. Zbieracz rycin nieraz długich

lat potrzebuje, aby odszukać rycinę rzadką mało lub zupełnie nie znaną. Śledzi on za nią po antykwarzach, korzysta z każdej aukcyi, przegląda obce zbiory i katalogi kunsthendlerskie w końcu odnalezioną za drogie kupuje pieniądze byle ją mieć w zbiorach swych. A są ryciny niewielkie których cena dochodzi do kilku lub kilkanastu tysięcy franków.

Z natury rzeczy wypada, że zbiory odnosić się mogą do pewnego kraju, pewnej okolicy lub jednego miasta. Ograniczyć się mogą do jednego wielkiego sztycharza. To charakter powszechny zbiorów prywatnych kolekcyonistów. Każdy kraj ma swoich wielkich sztycharzy, ma ryciny swoje lub obce odnoszące się do niego. To też i Polska poszczycić się może pewną liczbą pracujących dla niej artystów, już to swoich już obcych a zebraniem ich prac zajmują się kolekcyoniści polscy od dość dawna. Niebraknie w kraju zbiorów tego rodzaju ograniczonych do tego co polskie — zbiorem powszechnym poszczycić się nie możemy — miał go przed laty Król Stanisław August a przeszedł on następnie do *Uniwersytetu Warszawskiego*, zniknął z jego zamknięciem przeniesiony do Petersburga. Zbieranie wyłącznie rycin polskich nie jest u nas w kraju rzeczą starszą nad początek XIX stulecia. Z osiemdziesięciu tysięcy rycin, które jak wspomnieliśmy posiadał Uniwersytet Warszawski, wyłączył konserwator Jan Piwarski znany rysownik te które miały związek z Polską. Było ich niewiele — zbierały ryciny polskie *Puławy*, ale pierwszym który utworzył piękną ich kolekcyę w Medyce w Galicyi był Gwałbert Pawlikowski, co pisał o rytownikach polskich w jednym z czasopism lwowskich jeszcze w roku 1828 jako o sprawie zupełnie dotąd nietkniętej. On to dał poznać imiona sławnych polskich sztycharzy — wskazał rzadkie ryciny polskie i obce związane z Polską mające. Zbiór jego przechowuje się dotąd we Lwowie jest bogatym ale od lat wielu niewzbogaca się więcej, a przystęp do niego utrudnionym jest nawet dla badaczy. Była chwila w pierwszych latach zawiązku Muzeum narodowego w której dzisiejszy posiadacz miłośnik spraw publicznych i literatury P. Mieczysław Pa-

wlikowski syn Gwalberta zamyslał tytułem depozytu złożyć zbiór swój rycin do Muzeum. Zamiaru tego do skutku jednak nie doprowadził. Po Gwalbercie Pawlikowskim tworzyli zbiory rycin polskich i z Polską związek mających *Hotel Lambert* w Paryżu, na emigracyi *biblioteka polska i Cichocki* znany kolekeyonista starożytności. W Krakowie zbierał ryciny Masłowski Ksawery, Teofil Żebrawski Ambroży Grabowski. Kraszewski zajmował się zbieraniem prac rytowników polskich. Zbiory Kraszewskiego i Żebrawskiego są obecnie własnością biblioteki w Suchy w Galicyi zawierającej cenne okazy. Posiadają zbiory rycin polskich *Zakład Ossolińskich* we Lwowie i *Towarzystwo przyjaciół nauk w Poznaniu* po bar. Rastawieckim pozostałe. Znajdzie się kilka prywatnych zbiorów w Warszawie i Krakowie — dużo rycin ma Rapperswill powiększej części z daru Henryka Bukowskiego ale najznakomitszymi po zbiorach Gwalberta Pawlikowskiego jest kolekeya rycin *w Muzeum XX Czartoryskich* w Krakowie i jak slysze w zamku *Goluchowskim* w Poznańskim.

Najmłodszą generacyą zbieraczy rycin polskich godnie przedstawiał do niezbyt dawna młody utalentowany miłośnik zmarły w młodzieńczych latach ś. p. Tadeusz Skarbek Michałowski; zebrał on niemalą kolekeyą rycin, a wziął się do tego z zapalem i znajomością niezwykłą nabytą studjami odpowiedniami. P. Ludwik Michałowski w spuściźnie po tyle obiecującym zmarłym synu otrzymany zbiór ojcowską opieką otoczył a przejawszy się miłością i znanstwem, posiadając odpowiednie środki i stosunki z zagranicznymi i krajowemi zbieraczami, przyszedł do uformowania jednego z pierwszych w Polsce i najciekawszych zbiorów rycin litografii i innych szlachetnych reprodukeyi.

Po tym obszerniejszym wstępie zwróćmy się teraz do zbiorów rycin i litografii, jakie obecnie Muzeum narodowe posiada by zapytać co posiada i jaką drogą do tego przyszło. Zbiory nie są dotąd usystemizowane, katalog kartkowy na ukończeniu — wiele rycin nienaklejonych odpowiednio część pewna w publikacyach obrazkowych tutaj także zali-

czono. Utworzyła się ta okazała już kolecyja przeważnie z darów już to większych już mniejszych zbiorów, czasem pojedynczych okazów choć początek jej powstał zakupnem zbioru sztychów *Della Belli* od poznańskiego zbieracza ś. p. Feldmanowskiego który dużo lat poświęcił aby zebrać niemal wszystko co ten płodny sztycharz wykonał. Nabyliśmy przeszło tysiąc sztychów *Della Belli* między nimi i te odnoszące się do Polski które imię sztycharza z krajem naszym wiążą. W parę lat po otwarciu Muzeum otrzymało ono od P. Władysława Górskiego bardzo piękny dar w rycinach, litografiach a kosztownych i rzadkich publikacyach obrazkowych w łącznej liczbie okazów 1607. wynoszący. Znalazł się zbiorok sztychownych polskich portretów, a między publikacyami całe kompletne (?) *Album Wilczyńskiego* rzecz na dzisiaj wysokiej wartości a w każdym razie kosztowna bardzo. O ile dar P. Górskiego dał podstawę zbiorom rycin w Muzeum narodowem, to właściwe znaczenie nabrała kolecyja wysoką ofiarnością zasłużonego na polu znawstwa męża P. Henryka Bukowskiego ze Sztokholmu. Ten to dobrodziej Rappersvillu nie zapomniał o zbiorach w Krakowie i kilkakrotnie obdarzał w dziale rycin Muzeum nasze cennemi i licznemi okazami, wspaniałemi publikacyami — czynił to przy każdej sposobności. Z daru to P. Bukowskiego zbiór cieszy się stokilkudziesiąt rycinami Jeremia-sza Falcka tego najznakomitszego stychacza polskiego gdańszczaninia XVII wieku — są tu portrety polskie i szwedzkie, obrazy i t. p. — Oprócz rycin Falcka otrzymano tą drogą wiele innych sztychów i rzadkich publikacyj szwedzkich. — Niemalą korzyść zbiorom przyniósł dar ś. p. Karola Rogawskiego zasłużonego archeologa i posła. Zbiorok to rzadkich okazów litografij odnośny do starożytności polskich, wypadków krajowych z lat rewolucyjnych, i portretów. Z daru P. Wacława Fedorowicza posiada zbiór kompletny olbrzymi sztych Hondiusa oblężenia Smoleńska P. Jakób Wolski za dwoma zawodami obdarzył Muzeum znaczną liczbą rycin i litografii nowszych jak wszystkie premia towarzystw sztuk pięknych, wydawnictwa obrazkowe warszawskie



kollekeya mapp polskich i planów miast etc. Zakupił Zarząd na licytacyi po ś. p. księdzu Ignacym Polkowskim znakomitym uczonym zbieraczem, ogromną kolekcją wycinków drzeworytniczych z pism illustrowanych, zyskując kilkaset portretów osób współczesnych i całą czynność ilustratora Andriollego. Nieprzestaje Zarząd od czasu do czasu nabywać okazy rycin od kunsthendlerów zagranicznych odnośnych do Krakowa dawnego — nabył jedną z rycin Faleka a nie rzadko otrzymuje darem okazy nawet rzadkich rycin polskich. Koroną zbiorów Muzealnych w dziale o którym pisze tutaj Zarząd, jest to co przybywa rok rocznie od lat dzieśięciu z królewskiej, że tak powiemy ofiarności P. Ludwika Michałowskiego członka Wydziału muzealnego a honorowego Komitetu Muzeum narodowego. Dary te nadają kolekcji naszej bardzo poważny charakter. Dzięki tej niekończącej się ofiarności P. Michałowskiego, szczyci się dziś Muzeum narodowe okazami rycin wyborowemi, utrzymanemi pięknie na kartonach w sposób europejski. Ryciny i litografie rozdzielone są formatami w grupy o jednej treści, spisane i oznaczone. W ten sposób posiada już dziś zbiór nasz wyborną reprezentację inion pierwszorzędných sztycharzy tego rodzaju jak Chodowiecki (600 sztuk), Płoński (35), Norblin (17), John (23), Kielesiński (66) i niemalą liczbę prac drugorzędnych sztycharzy polskich a nieraz okazów bardzo rzadkich niemal białych kruków, jak prace Filipowicza, Gorczyzna, Makowskiego, Maurycyusza i t. p. Dla zyskania sztychu trzeba było niszczyć rzadkie broszury którym sztych za kartę tytułową służył. Historia naszej litografii wybornie się już w zbiorach przedstawia pracami Jana Piwarskiego, Orłowskiego i tylu innych rysowników portretów i widoków krajowych. Znakomitą jest kollekeya portretów z daru powyższego dobrodzieja liczbą okazów i ich rzadkością uderzająca w liczbie okazów 997 różnych techniką i formatem. Pełz ciekawych wizerunków nieznajdzie się, z niektórymi znawca rzeczy polskich spotyka się po raz pierwszy, są litografowane portrety uderzające swą pięknnością wykonania a nie braknie i rzadkich dawniejszych sztychowanych.



Ważną jest kolekcya obrazów religijnych polskich (134 szt.). Całkowity dotąd złożony przez P. Michałowskiego zbiór liczy okazów 3306.

W ogólnych zarysach przedstawia tutaj Zarząd Muzeum stan zbiorów rycin i litografij należy dodać, że obok nich, posiada Instytucya narodowa dość już pokaźną kolekcya własnoręcznych rysunków polskich artystów oraz ich akwarelli. Część ich jak te z daru ś. p. Czajkowskiej i inne zakupione wystawione są w salach muzealnych na widok publiczny lub w kancelaryi muzealnej — reszta spoczywa w szafach obok rycin, dotąd jednak odpowiednio nie urządzona. Muzeum posiada wszystkie rysunki Napoleona Ordy uszykowane prowincyami, oryginały z których powstała litografowana publikacya *Albumu Napoleona Ordy*, dar to PP. Skirmuntów. Obok licznych kart posiadamy albumy artystów jak Wendorffa, Orłowskiego, Krycińskiego z podróży po Włoszech z daru P. Mathiasa Bersolna i eiekawe wielce album rysunkowe ś. p. Oborskiego ucznia i przyjaciela Piotra Michałowskiego ze scenami z pobytu autora na Syberyi. Depozyt to rodziny Oborskich. Jest duży materiał w rysunkach dla archeologii i historii sztuki w Polsce — nie braknie i zbioru fotografij.

Szczęśliwa okoliczność, dary przedewszystkiem P. Ludwika Michałowskiego, stworzyła to, że już zbiorem rycin poszczycić się możemy. Ale zadaniem Zarządu jest, aby śledził za wszystkim, coby się nabyć dało w kierunku rozwinięcia dalszego zbioru rycin i rysunków.

Zbiory publiczne tworzą się nabytkami zbiorów prywatnych, specjalnie w pewnym kierunku formowanych, a Zarząd Muzeum przyszedł do wiadomości, że w Krakowie są dwa zbiory w jednych rękach ściśle wiążące się z wspomnieniami dawnej stolicy kraju więc siedziby królewskiej a w znacznej części odnoszące się wprost do Krakowa i jego przeszłości. Wydział Muzeum narodowego powziawszy wiadomość, że dostojny właściciel i twórca zbiorów gotów jest odstąpić je za wynagrodzeniem odpowiedniem, której z Instytucyj krakowskich polecił Dyrektorowi Muzeum W. Łuszcz-

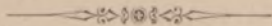
kiewiczowi obejrzenie dokładne obu kolekcyi i zdanie mu sprawy. Jakoż tenże złożył Wydziałowi obszernie sprawozdanie, wykazując ważność zbiorów i konieczność ich posiadania w Muzeum. Mamy na myśli zbiory JW. Prezydenta miasta P. Józefa Friedleina, z tych pierwszy jest zbiorem materyałów do historii miasta Krakowa uporządkowanych systematycznie, prawdziwy skarb dla badacza z rzadkimi sztychami i rysunkami Stachowicza, Józefa Brodowskiego, Głogowskiego i innych. A czego tam nie ma dla badacza Krakowa. Drugi jest zbiorem *wizerunków królów polskich* w sztychach dawnych i terazniejszych reprodukeyach — zbiór kompletny jedyny w całym kraju posiadający osobliwości nielada rzadkie ryciny. O użyciu własnych funduszów na zakupno tyle cennych zbiorów Zarząd muzealny nawet myśleć nie może, wolno mu jednakże wyrazić tutaj nadzieję, że jak w swoim czasie znalazły się środki do nabycia zbioru kamei od ś. p. Schmidta Ciężyńskiego nietykając funduszów Muzealnych tak znajdą na zakupno tyle ważnych zbiorów o których mowa. I to tem więcej, że jeżeli zbiór kamei przynosi jedynie chwałę Muzeowi, że go posiada a innych korzyści nie zupełnie to *zbiór portretów królewskich* (2000 okazów) i *Cracoviensia* przedewszystkiem dają bogaty materyał do studyi i odpowiadają celom narodowej Instytucyi. W obecnej chwili Wydział wniosków o zakupno zbiorów niestawia, postawi je w następnych przychylniejszych czasach.

Rada miejska w roku zeszłym uchwalając oddanie części placu Szczepańskiego pod budowę nowego gmachu dla Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych dotąd podnajmującego połowę piętra Sukiennic, złożyła dowód wysokiej opieki nad Muzeum narodowem oddając mu całe piętro Sukiennic do dyspozycyi. Uchwałą tą wyzbywa się miasto czynszu z części piętra, nie małe robiąc poświęcenie. Dziwną jest rzeczą, że za przykładem danym przez miasto Wadowice, które zobowiązało się płacić dla Muzeum w r. 1888 przez lat 10 subwencyą roczną w kwocie 25 zł. nieposzło żadne inne miasto galicyjskie. A przecież to nie Muzeum miej-

skie ale krajowe. Rozumie to Wysoki Rząd, składając do Muzeum z funduszków państwowych zakupione obrazy, rozumie Sejm dając subwencją w kwocie jak na dzisiaj 800 zł. nie chcą tego rozumieć krajowe bogate instytucje finansowe; obowiązkiem ich byłoby przyczyniać się do funduszu Muzealnego. Interes jednak dla zbiorów budzi się coraz większy — widzi to Zarząd w powiększonych dochodach z biletów wejścia pomimo, że szkoły okolicznych miast i wiosek za zgłoszeniem się do Dyrekcji Muzeum otrzymują wejście bezpłatne, że co jedna Niedziela miesiąca wstęp dla wszystkich jest wolnym.

W roku zeszłym zwiedzili Muzeum *uczni lekarze Czeszy* w drodze na kongres lekarski do Moskwy, uczniowie seminaryów nauczycielskich i szkoły kobiet Św. Scholastyki. Korzystali z Muzeum uczniowie szkoły sztuk pięknych kopiując niektóre obrazy Muzealne; zgłaszań o fotografowanie przedmiotów muzealnych było wiele w roku zeszłym, a sala pamiątek Mickiewiczowskich dostarczała materiału badaczom i literatom niejednokrotnie. Z powodu śmierci członka Komitetu muzealnego ś. p. Adama Asnyka i zasłużonego artysty Profesora Leopolda Loefflera Dyrekcya Muzeum złożyła wieńce na ich trumny i towarzyszyła pogrzebom. W roku zeszłym nakoniec jeden z nabytych obrazów, *Chełmońskiego „pastuszkowie w śród burzy“* reprodukowany został jako premia Tow. przyj. sztuk pięknych. Stało się to na życzenie artysty wyrażone przy ugodzie o cenę. Nie pierwszy to obraz muzealny dostępuje tej godności, okazując, że Wydział muzealny dobry robi wybór w zakupywaniu dzieł sztuki do zbiorów narodowych. — Na tem kończymy sprawozdanie z czynności Zarządu Muzeum narodowego za rok 1897 przechodząc do wykazu dochodów i rozchodów za tenże czas. Kwota jaką udzielały lat przeszłych Wadowice, więcej nie jest wykazana, bo zobowiązanie się dziesięcioletnie do jej płacenia z rokiem zeszłym ustało.

Styczeń 1898 r.





## Stan funduszków za rok 1897.

### DOCHODY:

	Zlr.	ct.
1. Pozostałość ogólna z r. 1896 . . . . .	879	23
2. Reszta w kasie miejskiej po szczegółowem obrachowaniu z końcem roku 1896 . . . . .	139	50
3. Dotacya Rady miasta . . . . .	3370	—
4. Dotacya Sejmowa . . . . .	800	—
5. Dochód z biletów wejścia oraz katalogów . . . . .	1122	62
Suma dochodów . . . . .	6311	35

### ROZCHODY:

	Zlr.	ct.
1. Zakupno dzieł sztuki . . . . .	1863	—
2. Wydatki gospodarcze opał, asekuracya, remuneracya kustosza . . . . .	1015	7
3. Urządzenie sal i katalogi . . . . .	138	—
4. Restauracye dzieł sztuki . . . . .	—	50
5. Zakupno książek i oprawa . . . . .	158	20
6. Pensye i place . . . . .	1466	70
Suma rozchodów . . . . .	4641	47

### BILANS:

	Zlr.	ct.
Suma dochodów . . . . .	6311	35
Suma rozchodów . . . . .	4641	47
Pozostałość . . . . .	1669	88

**Wł. Łuszczkiewicz**

Dyrektor Muzeum.



# PRELIMINARZ BUDŻETU MUZEUM NARODOWEGO

na rok 1898.

## Dochód przypuszczalny.

	Zlr.	ct.
1. Pozostałość kasowa z r. 1897 . . . . .	1669	88
2. Z budżetu Rady miasta . . . . .	3370	—
3. Subwencya sejmowa . . . . .	800	—
4. Przypuszczalny dochód z biletów wejścia i katalogów . . . . .	700	—
Suma . . . . .	6539	88

## Rozchód.

	Zlr.	ct.
1. Zakupno dzieł sztuki . . . . .	3684	—
2. Restauracya dzieł sztuki . . . . .	35	—
3. Urządzenie sal . . . . .	100	—
4. Opał . . . . .	290	—
5. Asekuracya . . . . .	370	—
6. Biblioteka i zbiór rycin . . . . .	160	—
7. Wydatki gospodarcze i remuneracya konserwatora rycin . . . . .	434	18
8. Pensye i place . . . . .	1466	70
Suma . . . . .	6539	88

## Bilans.

	Zlr.	ct.
Dochód przypuszczalny . . . . .	6539	88
Rozchód „ . . . . .	6539	88

## WNIOSKI.

*Rada miasta uchwala:*

1. Przyjmuje się do wiadomości sprawozdanie Zarządu Muzeum za rok 1897.
  2. Przyjmuje się do wiadomości sprawozdanie z użycia funduszków za rok 1897.
  3. Zatwierdza się budżet Muzeum narodowego na rok 1898.
- 